P **Nr. 102.** Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. **Łódź, Poniedziałek, 16 kwietnia 1934 r.** **Rok VI**

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77 Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. | Cena 20 groszy | Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222 Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

TROCKI MIESZKA POD PARYŻEM

Wyświetlenie tajemnicy podmiejskiej willi Kermonique

P. Sordoff z dwoma rewolwerami okazał się b. komisarzem sowieckim

PARYŻ, 16 IV. (PAT). Dzienniki dzisiejsze podały doniesienie o wykryciu w pobliżu Paryża

mieszkania b. komisarza sowieckiego Lwa Trockiego.

Od kilku miesięcy uwagę mieszkańców Bartison w pobliżu Fontainebleau zwróciło dziwne zachowanie się

mieszkańców podmiejskiej willi Kermonique.

Mówiono, że w domku zamieszkuje 7 osób, z których jedynie dwie wychodziły na zewnątrz. Byli to młodzi ludzie, mówiący po francusku z akcentem cudzoziemskim i unikający wszelkich stosunków z miejscową ludnością. Lokatorzy willi nigdy nie otrzymali korespondencji drogą normalną, lecz codziennie pod wieczór

przybywał goniec motocyklowy,

przywożąc listy i przesyłki.

W ub. czwartek goniec ten **został zatrzymany przez dwuch żandarmów,**

którzy zażądali wylegitymowania się. Goniec

odmówił okazania dowodu tożsamości.

Skierowano go do najbliższego biura policyjnego i stwierdzono, że wiezie dużo korespondencji, przeznaczonej dla willi Kermonique. Żandarmerja powiadomiła o odkryciu władze śledcze, które zarządziły bliższe zbadanie sprawy,

przypuszczano bowiem, że w willi ukrywa się banda szpiegowska.

Delegowana na miejsce żandarmerja z prokuratorem na czele okrążyła willę i po dłuższych pertraktacjach została wpuszczona do jej wnętrza. W willi

znajdowało się 6 osób:

2 służące niemki, 2 sekretarzy z których jeden polak, drugi niemiec, oraz właścicielka mieszkania. Na pierwszem piętrze przy biurku

siedział mężczyzna, mający przy sobie dwa dużych rozmiarów rewolwery.

Zapytany przez prokuratora kim jest,

przedstawił się jako Sordoff

Prokurator jednak rozpoznał w nim

b komisarza sowietów Lwa Trockiego.

Wówczas rzekomy Sordoff, nie ukrywając już swej tożsamości, oświadczył, iż

faktycznie jest b. komisarzem ludowym Trockim

i okazał prokuratorowi paszport, wystawiony w grudniu 1933 r wraz z upoważnieniem francuskiego ministra spraw wewnętrznych do przebywania w departamencie Seine et Marne. Trocki oświadczył przytem, iż zmuszony był do ukrywania się

w obawie przed zemstą białogwardzistów.

Wobec stwierdzenia prawidłowo wystawionych dokumentów władze prokuratorskie

wycofały się z willi

i zaniechały dalszej akcji.

Całe wydarzenie wywołało w Paryżu zrozumiałą sensację

Na Korsykę!

PARYŻ, 15 IV. (PAT). W związku z wykryciem pobytu Trockiego we Francji, „Le Matin" występuje z gwałtownym atakiem przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, który udzielił zgody na zamieszkanie b. komisarza bolszewickiego w pobliżu Paryża. Powszechnie jest wiadomo, że Trocki

nosi się z zamiarem założenia czwartej międzynarodówki

pod hasłem rewolucji we wszystkich krajach o stałym ustroju. Dziennik domaga się

wyznaczenia Trockiemu jako miejsce pobytu Korsyki,

jak to było pierwotnie przewidywane W chwili obecnej pisze „Matin", nie możemy tolerować u bram Paryża zawodowego agitatora. O ile Trocki ma swoje porachunki ze Stalinem lub białogwardzistami, jeśli prawdą jest, że otrzymuje pogróżki z jednej czy drugiej strony, niechaj coprędzej zainstaluje się w bezpiecznem miejscu na Korsyce.

Tragiczna katastrofa samochodowa

Zastępca. nacz. wydz prasowego MSZ. z małżonką zabici

Kierowca red. Wrzos ma złamaną rękę i zgniecioną klatkę piersiową

WARSZAWA, 15 IV. (PAT). Kierownik oddziału warszawskiego „I. K. C.", red. Konrad Wrzos wybrał się dziś własnym samochodem marki „Lassal" z p. Emilem Rueckerem, zastępcą naczelnika wydziału prasowego M. S. Z. i jego małżonką na przejażdżkę do Radomia.

Na 26 klm. przed Radomiem samochodowi

ZABIEGŁA DROGĘ ROWERZYSTKA,

która na sygnał auta, zamiast zboczyć z szosy, straciła orjentację i rozpoczęła zygzakowatą jazdę przed samochodem. Prowadzący samochód p. Wrzos chciał ją wyminąć na prawo, stosownie do przepisów, ale właśnie w tym momencie rowerzystka

SKRĘCIŁA WPROST POD SAMOCHÓD.

Wówczas kierowca gwałtownie zahamował. Niestety,

ZŁAMAŁA SIĘ W TYM MOMENCIE KIEROWNICA.

Wszyscy wypadli na szosę.

Skutki katastrofy były tragiczne. Oboje małżonkowie

RUECKEROWIE PONIEŚLI ŚMIERĆ NA MIEJSCU,

P. Wrzos uległ

ZŁAMANIU RĘKI, ZGNIECENIU KLATKI PIERSIOWEJ

i ogólnemu wstrząsowi.

Zwłoki zabitych zabezpieczone zostały na miejscu, rannego zaś p. Wrzosa przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

Hiszpanja na wulkanie

Bomby, starcia i manifestacje

PARYŻ, 15. 4. (PAT). Z Barcelony donoszą: Dziś wybuchła bomba o dużej sile w domu zamieszkałym przez prezesa miejscowej organizacji prawicowej akcji ludowej hr. Bustillo. Fasada domu została zniszczona. Z okolicznych domów wypadły wszystkie szyby. Ofiar w ludziach nie było.

W związku z manifestacjami faszystowskiemi podczas obchodu trzeciej rocznicy republiki aresztowano w Sewilli 70 osób.

W Bilbao doszło do bójki pomiędzy nacjonalistami baskijskimi a republikanami. Wiele osób zostało rannych. Dokonano kilkudziesięciu aresztowań.

Manifestacje urzędników

przeciwko obniżce poborów we Francji

PARYŻ, 15. 4. (Tel. wł. „Głosu Porannego").

W niedzielę w 120 miastach i miasteczkach Francji odbyły się manifestacje protestacyjne urzędników przeciwko dekretom oszczędnościowym. W Paryżu w ostatniej chwili zaniechano manifestacji ulicznych, aby uniknąć możliwych starć z żywiołami komunistycznymi. Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto rezolucje, potępiające obniżki poborów i deflacyjną politykę rządu.

Na prowincji manifestacje przybrały większe rozmiary. Z polecenia min. spraw wewn prefekci odmawiali przyjęcia delegacji pracowników, które zamierzały złożyć na ich ręce uchwalone rezolucje przeciwko dekretom oszczędnościowym.

W dniu jutrzejszym we wszystkich biurach państwowych i zakładach użyteczności publicznej ma być zorganizowany jednogodzinny strejk protestacyjny. Próby komunistów wywołania strejku powszechnego, nie mogą liczyć na powodzenie.

Plotki o śmierci prof. Szmidta

Transport uratowanych saniami i samolotami

MOSKWA, 15. 4. (PAT). Od prof. Szmidta otrzymano z Nome depeszę z podziękowaniem dla rządu sowieckiego za ratunek. Profesor oświadcza, że będzie musiał miesiąc przeleżeć w szpitalu.

Agencja Tass donosi, że u prof. Szmidta skonstatowano plueryt. Temperatura wahała się wczoraj od 39 do 40 st. W czasie dnia profesor jest przytomny, w nocy zaś bredzi w malignie. Dziś popołudniu rozeszły się w Moskwie pogłoski o zgonie prof. Szmidta, które na szczęście okazały się nieprawdziwe. Ostatnia wiadomość z Nome donosi o spadku temperatury do 38 st. Transportu uczonego do Fairbanks zaniechano z powodu złej pogody i stanu zdrowia.

MOSKWA, 15. 4. (PAT). Według ostatnich doniesień z Wankaren do Welien przywieziono 60 rozbitków „Czeluskina" z czego 46 na psich zaprzęgach, a 14 samolotami. Z pośród pozostałych 30, 24 zostanie wysłanych samolotami z powodu złego stanu zdrowia. Loty z Wankaren do Wellen od wczoraj przerwano z powodu śnieżycy.

Gen. Haller chory

CHICAGO, 15. 4. (PAT). Gen. Józef Haller zachorował poważnie na influenzę.

Pokonać nacjonalizm ekonomiczny

a świat nawiąże stosunki handlowe

Wynurzenia wysłannika Roosevelta, Childa

PARYŻ, 15. 4. (PAT). Bawi w Paryżu nadzwyczajny wysłannik prezydenta Roosevelta do Europy, Child. Pobyt Childa we Francji nie ma charakteru oficjalnego, niemniej przewidują, że będzie on przyjęty przez premjera Doumergua oraz ministrów Herriota, Tardieu, Germain Martina i Lamoureux, z którymi odbędzie konferencję.

Interpelowany przez dziennikarzy Child oświadczył, że ponowne nawiązanie stosunków handlowych zależy głównie od tempa, w jakiem świat pokona nacjonalizm ekonomiczny. W chwili obecnej nic nie wskazuje, aby sytuacja w najbliższej przyszłości uległa zmianie na lepsze. To też Stany Zjednoczone nie zamierzają przynajmniej narazie występować z inicjatywą zwołania nowej światowej konferencji ekonomicznej. Zapytywany jakie konkretne przywozi propozycje, Child oświadczył, że jego zadaniem jest zebranie odpowiednich informacji i że nie jest upoważniony do czynienia rządom europejskim żadnych propozycji. W Paryżu Child zabawi prawdopodobnie 10 dni, poczem wyjeżdża do Rzymu i Berlina.

Angielskie bomby atomistyczne

Generalna bitwa dyplomatyczna w 1939 roku

Autorzy tak zwanych „utopijnych opowieści" usiłujący odgadnąć przyszłość świata, przenoszą zazwyczaj akcję swej narracji w czasy conajmniej o kilka stuleci odległe od tych, których sami byli świadkami. Czy to Bellamy, czy Barkenhead, czy G. W. Wells, wyposażając w cały arsenał argumentów swoje utopje, odsuwali się od teraźniejszości, nietyle z racji rewolucyjności swych proroctw, ile raczej dlatego, że

przedwojenne czasy ukazywały taką, pozornie niewzruszoną, skamieniałość form ustrojowych,

że dopiero projekcja na dalszą przyszłość mogła w części usprawiedliwić ową śmiałość rozdarcia tajemnicy nad losami przyszłych ludzkich pokoleń.

Wielkie przeobrażenie społeczne ostatnich dziesiątków lat dokonały w wewnętrznej budowie świata nie mniej rewolucji od tych, które zarejestrowano w zewnętrznym wyglądzie otaczającego nas życia.

Fantastyczny postęp techniki oddawna uczynił utopje Juljusza Verne powszednią treścią naszego życia.

Ale jest jedna dziedzina, w której przewidywania, proroctwa, czy utopje pisarskie nie wybiegają poza obręb najbliższych lat. To dziedzina polityki i dyplomacji światowej.

Istotnie, przyszłość świata na tym terenie przewidywań i logicznej spekulacji myślowej, jest spowita tak wielką niepewnością, że już nawet daty lat najbliższych pozwalają na snucie najfantystyczniejszych „utopji".

Niedawno wydana książka Well's'a o przyszłej wojnie, grożącej światu, ulokowała termin jej wybuchu zaledwie na odległość kilkunastu lat. Tak niespokojne są czasy, w których żyjemy.

Podobnem wyrachowaniem kierował się Harold Nicolson, autor niedawno ogłoszonej (w przekładzie francuskim: Tentions diplomatiques"), fantastycznej powieści, której tematem jest

dyplomacja światowa i jej arkana.

Dobrze obeznany z materjałem. który porusza, Nicolson sam należy do tego zawodu — był w czasie wielkiej konferencji pokojowej przydzielony do delegacji angielskiej w charakterze rzeczoznawcy. Jego wcześniejsze publikacje o sensacyjnym i rewelacyjnym charakterze, ujawniały nietylko „fachowość", ale i...

wielce ironiczny stosunek do tego metier,

o którem wiadomo, że jest równie tajemnicze, jak... machinacje wielkich fabrykantów broni.

Satyryczna opowieść Nicolson'a rozgrywa się w 1939 roku. Ale właśnie ten krótki termin odsunięcia skomponowanej akcji „Tarć dyplomatycznych" jest jaknajbardziej interesujący.

O cóż poszło?

Na początku czerwca 1939 roku wybuchł w Europie poważny kryzys dyplomatyczny.

Zapachniało wojną. Pomiędzy Anglją, Francją, Niemcami, Stanami Zjednoczonemi i Rosją Sowiecką, która przestała już być związkiem socjalistycznych republik radzieckich a jest związkiem agrarnych republik, dochodzi

do niesłychanie ostrego napięcia z powodu... maleńkiej wysepki,

znajdującej się w zatoce Perskiej. Jeszcze w 1935 roku, pewien angielski geolog Livingston odnalazł na wysepce Abu-Saad, o której nikt dotychczas nie wiedział,

pokłady jakiejś nieznanej rudy,

która w stopie z aluminjum dała nowy metal o niezwykłej, nieznanej dotąd w technice, mocy i trwałości.

[illegible] niebawem odkryli iż z tego metalu da się skonstruować nowy typ aeroplanów-rakiet. mogących odbywać podróże stratosferyczne. Dalsze eksperymenty z nowoodkrytym metalem przyniosły jeszcze większe rewelacje. Pracujący od lat nad rozłożeniem atomu fizycy odkryli, iż

z owej rudy da się uzyskać elementy, rozkładające się z tak olbrzymią siłą,

że można będzie skonstruować najstraszliwszą broń, jakieś potworne „atomistyczne bomby".

Oczywiście gabinet angielski przechował tajemnicę owego odkrycia z największą pieczołowitością. Minister lotnictwa niezwłocznie nabył dla rządu około 80 proc. akcji „Company Morris", która

otrzymała od szacha Mascata koncesję

na eksploatację zakonspirowanych kopalni na Abu-Saad.

Ale wywiady innych państw nie próżnowały. Do wiadomości sztabów generalnych dochodzi wiadomość o posiadaniu przez Anglję jakiejś potężnej, tajemniczej broni. Naskutek inicjatywy, podjętej przez komisarza dla spraw zagranicznych związku republik agrarnych, (rzecz prosta, że interesy rosyjsko-angielskie nie przestały być drażliwym punktem rywalizacji o wpływ na Wschodzie)

Francja, Niemcy i Stany Zjednoczone podejmują wspólne demarches w Teheranie.

Cztery te mocarstwa oświadczają, że rząd perski nie miał prawa oddawać monopolu koncesji w ręce angielskie i żądają udziału w eksploatacji kopalni tak drogocennej rudy. Widocznie w 1939 roku liga narodów nietylko istniała, ale posiadała znacznie większy autorytet niż obecnie, gdyż

groźba przekazania całego konfliktu genewskiej instytucji przeraziła rząd brytyjski,

tembardziej, że szach perski, licząc na znaczne zyski, chętnie intrygował pomiędzy zainteresowanemi mocarstwami.

W tem właśnie miejscu rozpoczyna się jeden z najciekawszych rozdziałów „utopijnej powieści" Nicolson'a. Czyta go się niemal jak opis bieżących wydarzeń, które przechodzą przez kancelarje dyplomatyczne... z wiadomymi nam dobrze skutkami.

A więc z początku w Londynie odbywają się deliberacje na temat czy sprawa należy do resortu ministerstwa spraw zagranicznych, czy też do ministerstwa handlu i przemysłu.

Podsekretarze stanu chcą nawzajem odsunąć od siebie tę drażliwą sprawę.

Ministrem spraw zagranicznych jest sir Bellindger, wyraziciel demokratycznych i pacyfistycznych poglądów gabinetu, którego autorytet światowy byłby narażony na dotkliwy szwank, gdyby istotnie przyszło do rozważania przed trybunałem genewskim sprawy jakiegoś

morderczego narzędzia „wojny" którą tak uroczyście potępiała Wielka Brytanja,

Rząd mógłby się znaleźć w podwójnie ciężkiej sytuacji: liga narodów mogłaby rozstrzygnąć spór na rzecz ubiegających się o koncesje mocarstw, a opozycja parlamentarna wyzyskałaby tę okoliczność dla obalenia gabinetu.

Szef foreign office jest w rozterce. Mógłby coprawda rozciąć ten węzeł gordyjski aż nadto przekonywującym argumentem, demonstrując straszliwe zniszczenia, jakich mogą dokonać „atomityczne bomby". Ale

jest przecież pacyfistą i chce nim pozostać.

Tymczasem, jak to zazwyczaj bywa w dyplomacji, wypadki potoczyły się innymi torami, zgoła nieprzewidzianymi. Oto szach perski (wielkie zyski nie przestały go nęcić)

anulował ryczałtem wszystkie zagraniczne koncesje

na terenie swego kraju. Ale tym razem poseł związku republik agrarnych w Teheranie — Judenicz — (w użyciu tego nazwiska tkwi pewna nieukrywana ironja) usiłuje wywrzeć presję na szachu perskim, dając do zrozumienia, że

część eskadry sowieckiej, stacjonującej w Banku, może się znaleźć w drodze do zatoki Perskiej.

Zgodni dotychczas przedstawiciele Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych protestują przeciwko takiemu obcesowemu stawianiu sprawy, wybiegającemu z norm, przyjętych w dyplomacji. Wysuwane są obawy, że zagrożona w swych interesach Persja zechce szukać obrony u Anglji. Maszyna dyplomatyczna jest puszczona w ruch.

Rozpoczyna się serja konferencji. Z dawnej solidarności nie zostało już śladu.

Każde z mocarstw wysuwa swoje rzekomo pokojowe argumenty, za któremi bez trudu można odcyfrować wyraźne akcenty obaw o własne interesy.

Podczas, gdy pretendenci do kopalń na Abu-Saad wymieniali między sobą noty,

sprawa wypływa na porządek dzienny obrad izby gmin.

Bellindger, pewny, iż druga. najbardziej cenna dla Anglji zdobycz, wynikająca z posiadania nowoodkrytego metalu owe „atomistyczne bomby", nie jest jeszcze znana obcym mocarstwom, chętnie

zgadza się na poczynienie pewnych ustępstw, ale wyłącznie na rzecz Francji.

Domagania innych kontrahentów zostają zbagatelizowane. „Lepiej mieć do czynienia z jednym zadowolonym konkurentem, aniżeli z czterema niezadowolonymi.

Tamci niech sie gryzą między sobą".

Debaty w izbie gmin wypadły na sobotnie przedpołudnie. Nikt nie miał zamiaru przewlekać ich Uświęcone prawa week-end'u były nienaruszone i w roku 1939. Bellindger odlatuje aeroplanem do swojego castle'u, gdzie zażyje zasłużonego spoczynku po tak emocjonujących przeżyciach. Zdawało się, że kryzys dyplomatyczny jest już całkowicie złagodzony, a w każdym razie

przejdzie w stan chroniczny tak zwykły dla tylu innych „tarć dyplomatycznych".

Ale oto staje się coś zupełnie nieprzewidzianego. Minister lotnictwa brytyjskiego, lord Peantry, wielce zasłużony lotnik wojskowy, człowiek nawykły do ryzykanctwa, postanawia, iż

chwila obecna znakomicie nadaje się do zademonstrowania światu nowej broni lotniczej,

znajdującej się w posiadaniu Wielkiej Brytanji. Tajnym rozkazem ogłasza manewry 10 samolotów rakiet, które z zachowaniem największej tajemnicy, ukryte są w hangarach, w miejscowości wiadomej zaledwie garstce wtajemniczonych. Peantry sądząc, że taka demonstracja powinna wywołać — z jego wojskowego punktu widzenia — wcale przekonywujące wrażenie, zarówno w Europie, jak i w Ameryce, organizuje manewry, właśnie w chwili, kiedy szef foreing office weekenduje

Rakiety-samoloty, wypuszczone z wybrzeża Anglji,

przelatują już po kilku minutach nad Paryżem i Berlinem, po kwadransie nad Moskwą, po paru godzinach nad Tokio i New Yorkiem.

Wrażenie w stolicach świata jest istotnie piorunujące. Tajemnica straszliwej broni powietrznej, jaką rozporządza Anglja, jest już ujawniona. I oto znowu do głosu przychodzi dyplomacja. Zjawiają się komentarze ministerstw i sztabów generalnych, z których wynika, że owa week-endowa podróż angielskiego ministra spraw zagranicznych stoi w bezpośrednim związku z „demonstracją rakietową". W Berlinie twierdzą, że Bellindger odleciał do Sztokholmu, gdzie już od paru miesięcy funkcjonowała podobna fabryka „samolotów-rakiet". W Paryżu upierają się przytem, że Bellindger udał się do Berlina.

Dyplomaci węszą niebezpieczeństwo tajnych sojuszów.

Do Londynu sypią się jedna po drugiej noty protestujące, domagające się wyjaśnień.

Idyliczny week-end musi być przerwany. Bellindger wraca do Londynu, wyjaśnia, iż

ministerstwo spraw zagranicznych nie ma nic wspólnego z ministerstwem lotnictwa,

że sir Peantry nie może być skrępowany w urządzaniu manewrów, a zdobycze lotnictwa angielskiego są narazie własnością tylko angielską, mogą zaś być udostępnione również innym mocarstwom". Terminologja not zachowała się znakomicie.

Ale pomiędzy Bellindgerem a Peantry istniały personalne animozje, zrozumiałe, jeśli się zważy, że

jeden z nich był dyplomatą a drugi — żołnierzem.

Peantry postanawia zademonstrować światu drugą broń, którą rozporządza: „bomby atomistyczne". Tym razem samotny samolot-rakieta, mknący poprzez stratosferę, nad wybrzeżami Stanów Zjednoczonych zrzuca „atomistyczną bombę".

Gdzieś w okolicach Kanady spada straszliwy pocisk.

Zniszczenie, jakie spowodował, jest przerażające: dziesiątki kilometrów dziewiczego lasu wyrwanego z korzeniami. Na szczęście w bezludnej okolicy obeszło się bez wielkich strat w ludziach. Prasa amerykańska szaleje. Admiralicja gubi się w domysłach,

który z krążowników angielskich posiada tak dalekonośne działa.

Wreszcie ustala się przekonanie, że była to torpeda, puszczona z wielkiego angielskiego statku transatlantyckiego, rzekomo tylko pasażerskiego, w rzeczywistości „zamaskowanego superkrążownika".

Coprawda w Londynie niemałą konsternację wywołują te pełne oburzenia noty amerykańskie, ale wersji o torpedzie oficjalnie nie obala się.

Gabinet angielski znów zbiera się na naradę. Zaczynają się namiętne debaty na temat: podać do ogólnej wiadomości, iż Wielka Brytanja rozporządza tak potężnem narzędziem zniszczenia, które jest w stanie obrócić w gruzy olbrzymie przestrzenie nieprzyjacielskiego kraju, czy też nadal utrzymać wszystko w tajemnicy, a

kiedy przyjdzie decydująca chwila, sięgnąć do morderczego argumentu.

Jedna i druga ewentualność ma swoich gorących obrońców. Cały arsenał dyplomatycznych finezji jest puszczony w ruch.

Obecny na obradach szef biura prasowego gabinetu popełnia kapitalne głupstwo: referując jedną tylko stronę toczącej się dyskusji, redaguje komunikat i za pośrednictwem agencji Reutera

zawiadamia cały świat o tem, że Anglja posiada owe „bomby atomistyczne".

gotowa jest wszakże zaniechać robienia z nich kiedykolwiek użytku, pod warunkiem, iż wszystkie mocarstwa niezwłocznie skasują swe lotnictwa wojenne i łodzie podwodne.

Piorunem rozeszła się ta wiadomość po całym świecie. Bellindger, który był zwolennikiem utrzymania wszystkiego w tajemnicy i kontynuowania wypróbowanych, choć niezawsze skutecznych, metod dyplomacji,

postanawia ogłosić, iż cały ten komunikat polega na nieporozumieniu

i że wyjątkowo nieinteligentny szef prasowy popełnił karygodną gaffę. Zanim jednak zdążył to uczynić, do Londynu nadeszły już ze wszystkich stron świata oficjalne zawiadomienia od rządów państw trzech kontynentów, iż

wszystkie warunki angielskie są przyjęte.

Zatryumfował więc nie wzór dyplomacji, ale nieprawdopodobne uchybienie jej „mądrości". Zresztą, okazało się później, że szef biura prasowego mr. Shorland, był znacznie inteligentniejszy, aniżeli przypuszczali jego szefowie. Nie jest wykluczone, że sam będzie kiedyś premjerem.

Tak w ujęciu Harolda Nicolsona wyglądałby „konflikt dyplomatyczny" w 1939 roku.

Trzeba przyznać, że ani przejaskrawienia, ani „utopijnej" fantazji niema w nim. Bo też

rzeczywistość w 1939 roku wyglądać będzie bardzo podobnie do tej, która nas dziś otacza.

a skuteczność „klasycznej d[illegible]cji" nie ulegnie zapewne zbyt w[illegible]kim zmianom.

CAPITOL Dziś poraz ostatni!

Gigantyczny epos bohaterskich walk wielkiej miłości i poświęcenia p. t.

Burza o Brzasku

Reżyserji R. Bolesławskiego.

W rolach głównych:

Nils Asther, Kay Francis, Phillips Holmes, Walter Huston

Nadprogram: Ostatnie wydarzenia ze świata w tygodniku FOXA

Flirt wozu z kolombiną

Włosi są wierni wszelkim tradycyjnym ceremonjom

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego")

FLORENCJA, w kwietniu.

Piękną doroczna ceremonję p. n. „Scoppio del Carro“ (Wybuch wozu) obchodziła dziś Florencja. Ten tradycyjny obchód bierze swój początek z obrzędu religijnego zapalania ognia świętego w Wielką Sobotę

Szlachcic florentyński Pazzi no dei Pazzi, powracając w r. 1305 z wojen krzyżowych, zbudował jakoby pierwszy wóz, służący do przewiezienia ognia świętego. Za czasów papieża Leona X przyjęła się ceremonja zapalania wozu za pomocą t. zw. „Kolombiny“.

Obchód „Wybuchu wozu“. po za swoim charakterem tradycyjnym, jest obecnie fragmentem szeregu uroczystości, związanych łączną nazwą „Wiosny florentyńskiej“ — Primavera fiorentina. W tej najpiękniejszej porze roku, kiedy kwitnie brzoskwinia, odbywają się różne wystawy, festivale muzyczne, konkursy, obchody etc.

Okres Wielkiego Tygodnia, jako początek wiosny, doskonale łączy się z cyklem Primavera fiorentina, gdyż wszelkie zwyczaje wielkotygodniowe, prócz charakteru religijnego, posiadają również znaczenie zwyczajów wiosennych; wiele praktyk ma na celu zapewnienie powodzenia, przeważnie w gospodarce rolnej.

Ceremonja „Wybuchu wozu“, wyznaczona na godz. 12 w południe, rozpoczyna się właściwie już o 8-ej zrana, kiedy to ów historyczny wóz, zaprzężony w dwie pary wołów, okrytych materją w znaki florentyjskie, — czuwajki, — wyjeżdża z miejsca swego postoju.

W tryumfalnym pochodzie przez miasto bierze udział straż ogniowa, gwardja miejska i tłum. Na Piazza del Duomo, jak tradycja nakazuje, naprzeciw głównego wejścia do katedry pod chrzcielnicą (Il Batistero), wóz zatrzymuje się. Po wyprzegnięciu wołów pozostaje coś, co trudnoby nazwać wozem; chyba jedynie dlatego, że posiada koła, zresztą niewidoczne, okryte tkaniną. Jest to raczej rodzaj monumentu o budowie piramidalnej, posiadającego w podstawie kwadrat. Obecny wóz pochodzi z roku 1700 i stanowi wspaniały okaz artystyczny stylu florentyńskiego swego wieku,

O tej samej godzinie rannej z Palazzo Vecchio (Pałac Stary), gdzie mieści się zarząd miasta, wychodzi reprezentacja komuny florentyńskiej. Delegacja, poprzedzana przez trębaczy, w otoczeniu pedlów, lokajów i sług w historycznych kostjumach, udaje się do kościoła ŚŚ. Apostołów, aby stamtąd wraz z całą procesją religijną wziąć udział w przeniesieniu ognia świętego do katedry, gdzie potem w obecności kardynała Dalla Costa i kleru odbywają się ceremonje religijne.

Już o godzinie 10-ej oddziały piechoty, karabinierów i gwardji zamykają dostęp do wozu obszernym czworobokiem. Pozostała część placu katedralnego, mieszczącego po za katedrą i chrzcielnicą, słynną dzwonnicę Il Campanile Giotto, oraz wszystkie przyległe ulice powoli wypełniają się tłumami. Około południa z okien drugiego piętra nie widać już nawet w oddali ani kawałka wolnego chodnika. Wielotysięczne rzesze, słowem cała Florencja, oczekują wybuchu.

Potoki gorącego słońca, zalewające piękne miasto sztuki, wygnały poprostu ludzi z domu. Wiosenne stroje kobiet przeważnie we wszystkich odcieniach kolorów czerwonego i zielonego, nadają tej masie wygląd pstrokatej mozaiki. Okna, balkony, tarasy i dachy pełne ludzi. Wśród tłumu skrzętnie uwijają się przekupnie, sprzedając m. in. widokówki, przedstawiające za chwilę odbyć się mającą ceremonję (pocztówkę, która teraz kosztuje 30 cent., można dostać w chwilę po ostatnim wybuchu, za 10 cent.). Setki aparatów fotograficznych, wycelowano w stronę wozu, a na samochodzie umieszczono kinoaparat, jakiejś wytwórni filmowej.

Cudzoziemca dziwi zapewne ten gromadny udział publiczności, która przecież każdego roku ma możność zobaczenia tej uroczystości. Kto jednak wniknie w konserwatywną duszę włocha i odczuje, z jakim pietyzmem kultywuje on wszelką tradycję, ten zrozumie jego pragnienie uczestnictwa w obchodach.

Istnieją w Italji od wieków pewne zwyczaje, od których nikt nie zdoła włocha oderwać tak, jak nikt nie będzie w stanie odciągnąć wiedeńczyka od wysłuchiwania setki razy walców Straussa.

Dla tych cudzoziemców zarezerwowano dwie wielkie trybuny, które wypełniły się do ostatniego miejsca. Powiadam dla cudzoziemców, bo któż z florentyńczyków zapłaci trzydzieści lirów za krzesło!

Tablice orjentacyjne wielu hotelów wskazują miejsca dla ich gości. Widać chudą wysoką w okularach amerykankę, lub angielkę, suwającego platfusami, a przezornego zawsze z parasolem w ręku, niemca i żywą, szczebiocącą francuzkę. Naogół przeważa język angielski. Toteż w księgarniach florentyńskich można znaleźć opis święta „Scoppio del Carro“ wyłącznie w tym języku (niema go nawet w języku włoskim), bo, business is business, a sterling i dolar zawsze więcej wart od marki i franka!

W tuż obok znajdującej się loży (Loggia del Bigallo) zasiadły osobistości, jak prefekt Florencji, dowódca garnizonu, sekretarz federacji, marszałek Italji hr. Pecori Giraldi. kilku senatorów, księżna Hohenloe, obecni potomkowie rodziny dei Pazzi i w. inn.

Tłum niespokojny. żywiołowy, ale sympatyczny, wesoły. Co chwila zrywa się huragan śmiechu, lub okrzyk: to balonik ucieka dziecku to go ąb siada na tradycyjnym wozie. Nie jest to już oczywiście ta masa, przyglądająca się paleniu Savonaroli na Piazza della Signoria, a tak wiernie odtworzona przez Gobineau. Zmienił ją duch czasu, ale pozostał temperament, cechujący narody południowe.

Punktualnie o godzinie 12 kiedy codzienny strzał armatni obwieszcza południe (mezzogiorno), kardynał arcybiskup zapala gromnicą, a tem samem pośrednio ogniem świętym, lont t. zw. kolombiny, a ta znowu zkolei w postaci iskier przelatuje po drucie główną nawę katedry, docierając do wozu, zapala jego ognie sztuczne i powraca do miejsca wyrzutu. Wtedy powiada się, że „kolombina“ przeleciała szczęśliwie (mogła nie dotrzeć do wozu), a tłum powtarza z radością:

— La Colombina è andanta bene!

Ma to oznaczać, że pozostała część roku bieżącego będzie miała przebieg pomyślny. Szczególnie dotyczy to tegorocznych zbiorów z pól.

W tej chwili następują wybuchu petard i to kolejno w różnych płaszczyznach. Różnobarwna zasłona dymowa powoli przesłania widok. Siłą prężności gazów wprowadzona zostaje w ruch u szczytu tarcza obrotowa i cudownie rozwijają się umieszczone na niej trzy chorągiewki: państwowa, papieska i florentyńska. Te detonacje trwają około ośmiu minut i towarzyszą im dzwony katedralne.

Publiczność zebrana szczególnie na trybunach przyjmuje to widowisko z entuzjazmem i bije brawo. Istotnie ten czarodziejski wóz ze swym tajemniczym mechanizmem wywiera silne, artystyczne wrażenie. Trzeba przyznać, że włosi umieją zorganizować widowiska plenerowe.

Chwilę potem podnosi się lśniąca w słońcu piękna, mechaniczna drabina strażacka, aby ułatwić zalanie wodą resztek ognia. Znowu sprowadzają dwie pary udekorowanych wołów . wóz tryumfalnie przejeżdża miasto na via del Prato, aby po całorocznem oczekiwaniu powtórzyć flirt z kolombiną.

Henryk Z.

Safe jest najpewniejszem miejscem przechowywania **posagu Twej córki**

Śnieg w górach

pomimo gorących promieni wiosennego słońca. Na zdjęciu patrol wojskowy na nartach, obchodzący granice wysokogórską, strzeże przejść, któremi przedostają się przemytnicy

Atrakcyjny film Paramountu

Shańbiona

spełnił obowiązek i dobrodziejstwo wszechludzkie, nauczył kobiety całego świata, że piękne słówka o miłości, to jeszcze nie prawdziwa miłość!

Pieśniarz Warszawy

to pierwszy polski film, wykonany na miarę zagranicznych arcydzieł

Udział biorą:

EUG. BODO
MICHAŁ ZNICZ
M. GORCZYŃSKA
WŁAD. WALTER

Jutro

w „Casinie“

Co usłyszymy dziś przez radjo?

7.00 Gimnastyka i muzyka z płyt
12.05 Koncert zespołu salonowego.
15.10 Komunikat izby przemysłowo - handlowej w Łodzi.
15.20 Muzyka z płyt.
15.35 Muzyka lekka w wyk. orkiestry Whitmana (płyty).
15.50 Koncert solistów. Jadwiga Pankiewicz Litwinowiczowa (mezzo sopran) i Roman Wraga (bas).
16.20 Lekcja języka francuskiego (Kurs elementarny).
16.30 Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry i Ludwik Lawiński (monologi i piosenki).
17.20 Odczyt pt. „Bakterje i ich łowcy".
17,40 Recital fortepianowy Volty Voit.
18.10 Audycja żołnierska.
18.35 „Początki teatru w Polsce".
19.25 Odczyt aktualny.
20.02 Koncert poświęcony twórczości Henryka Melcera.
21.15 Feljeton Kazimierza Jabłowskiego pt. „Ogłaszajmy się“.
21.30 Koncert muzyki lekkiej.
22,00 Rozwiązanie szarady płytowej i rozlosowanie nagród.
22.15 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Koenigswusterhausen (1635)
23.00 Recital fortepianowy (Koncert włoski, Preludja i fugi Bacha, Fantazja D-moll, Pastorale, Sonata A-dur Mozarta).

Wrocław (316)
21.05 Kwartety smyczkowe: Regera Es-dur i Haydna D-dur.

Lipsk (382)
21.05 Koncert fortepianowy C-moll Rachmaninowa i „Szeherezada“ Korsakowa.

Monachjum (405)
23.00 Trio fortepianowe Schumana i Brahmsa C-moll.

Sztokholm (426)
22.00 Koncert (Symfonja B-dur Haydna, Divertimento D-dur Mozarta, Tańce niemieckie Szuberta, Uwertura „Wolny strzelec“ Webera).

Bero - Muenster (540)
20.55 Nieznane utwory fortepianowe Szuberta.

Praga (470)
19.30 Sztuka muzyczna Dworzaka „Armida“.

Budapeszt (550)
22.40 Koncert (Symfonja D-dur Bacha, Concerto grosso op. 20 Haendla, Symfonja Nr. 2 Haydna, Uwertura „Ifigenja w Aulis“ Glucka i Uwertura „Cosi fan tutte“ Mozarta).

Dźwiękowy Kinoteatr

„MUZA“

(dawniej „Luna“)

Dziś i dni następnych!

Powieść, którą czytały miljony, obecnie jako film Foxa

SHERLOCK HOLMES

według Conan Doyle'a

W kapitalnej kreacji największego detektywa świata

CLIVE BROOK

w pozostałych rolach:

Ernest Torrence
i Miriam Jordan

NADPROGRAMY! W każdym programie najnowszy tygodnik FOXA.

Początek o godz. 4-ej

Ulżyj nędzy bezrobotnych

Bunt na „okręcie umarłych"

Kulisi chińscy mordowali swych towarzyszy, ograbiali i wrzucali do oceanu

Jeden z oficerów marynarki handlowej, nazwiskiem Thayer zamieścił ostatnio na łamach prasy zachodnio - europejskiej następujące opowiadanie z czasów swej służby na wodach oceanu Indyjskiego i Spokojnego.

Transport nieboszczyków

Jak wiadomo, chińczycy przywiązują wielką wagę do spraw życia pozagrobowego. M. in. każdy chińczyk uważa za punkt honoru być pogrzebanym w ziemi oczystej. Na tej właśnie skłonności synów niebieskiego państwa opierają przedsiębiorcy Dalekiego Wschodu swe kalkulacje handlowe. Mianowicie,

zajmują się oni przewożeniem trupów chińskich z wysp Malajskich na ląd,

pobierając z tego tytułu odpowiednie opłaty. Każdy szanujący się chińczyk - emigrant płaci za życia swoistą składkę ubezpieczeniową, a z tego tytułu po śmierci przenosi się go na ziemię ojczystą i grzebie gdzieś nad Ho-ang-ho czy Yan-tse-Kiangiem. Towarzystwom ubezpieczeniowo - okrętowym interes ten dobrze się opłaca, gdyż

pogorszenie konjunktury jest wykluczone.

Śmiertelność wśród chińczyków, rozsianych w niewielkiej liczbie na wyspach i archipelagach oceanu Indyjskiego i Spokojnego nie maleje. Nie zmniejsza się też ich tradycjonizm.

Okręty załadowują więc stale 700 — 800 trumien z nieboszczykami,

co wynosi 50 tonn, zaś licząc po 52 funty sterl. opłaty transportowej od tonny, daje w sumie ładnych parę tysięcy funtów od ładunku.

„Yu Shun"

Byłem trzecim oficerem na statku transportowym „Yu Shun", starym, wyranżerowanym z normalnego obiegu parowcu. Kursował on pomiędzy wyspami holenderskiemi, a chińskiem wybrzeżem i zajmował się właśnie w pierwszym rzędzie przewożeniem trupów.

Załoga statku była dosyć mieszana:

Kapitan był anglikiem, pierwszy maszynista również; natomiast pierwszy, drugi i trzeci oficerowie byli niemcami, sternik był włochem, kucharz — murzynem, zaś resztę załogi stanowili chińczycy. Oprócz 800 trumien z ciałami wiózł „Yy Shun" na swym pokładzie

przeszło 1000 chińskich kulisów.

Leżeli oni na przednim pokładzie, osłonięci przed palącymi promieniami podzwrotnikowego słońca jedynie brudnemi i dziurawemi płachtami. Kulisi, podobnie, jak nieboszczycy, wracali do ziemi ojczystej, wioząc w tobołkach swe oszczędności, przeważnie w postaci pewnej ilości srebrnych monet.

„Przyjemni" pasażerowie

Statek leniwie pruł gładką toń oceanu. Słońce paliło bez miłosierdzia. Panowała nuda. Dwaj maszyniści pocieszali się — jak zwykle — ordynarną whisky. Kapitan grał w karty z oficerami.

Radotelegrafista wykonywał na skrzypcach utwory Beethovena. Wpisywałem do dziennika podróży codzienne uwagi. W pewnej chwili przybiegł do mojej kajuty marynarz, malajczyk, zawiadamiając mnie, że kilku kulisów majstruje coś przy trumnach. Udałem się niezwłocznie pod pokład, gdzie spoczywały trumny z trupami. Ujrzałem istotnie kulisów, którzy wyjęli z paru trumien zwłoki i wkładali na ich miejsce jakieś tobołki.

Powyższy obrazek wyjaśnił mi pewną niezrozumiałą dotąd okoliczność, mianowicie, od kilku dni zauważono, że liczba kulisów zmniejsza się nieznacznie, lecz stale. Co ranek nie można było doliczyć się kilku żółtych pasażerów. Szybko domyślono się, że

mordowali ich w nocy, a następnie wyrzucali do morza towarzysze podróży.

Oczywiście czynili to w celach rabunkowych. Zastanawiano się jedynie, gdzie się podziewały zrabowane nieszczęśnikom tobołki. Teraz się wszystko wyjaśniło. Mordercy otwierali trumny, wyrzucali zwłoki do morza, zaś

do pustych trumien wkładali łupy.

Po przybyciu do Chin wyjęliby tobołki z poznaczonych przez siebie trumien i ulotniliby się bez śladu. W ten sposób według naszych pojęć etycznych popełniali „przyjemni" pasażerowie „Yu Shuna" potrójne przestępstwo:

mord, rabunek i profanacje trupów.

Nic dziwnego więc, że niezwłocznie zameldowałem o wszystkiem kapitanowi, który z kolei kazał 5 złapanych in flagranti kulisów zamknąć w okrętowej chłodni.

Bunt

Pozostali na pokładzie kulisi w liczbie przeszło 1000 inaczej ocenili postępek kapitana. Za namową okolicznościowych agitatorów

tłum kulisów przybrał groźną postawę

wobec kapitana i 8 członków załogi innych ras (białej i czarnej). W rękach zbuntowanych kulisów zabłysły noże. Niektórzy mieli nawet rewolwery. Tłum napierał na górny pokład i mostek kapitański, gdzie się schronili biali z murzynem, -kucharzem.

Sytuacja była istotnie rozpaczliwa.

9 przeciwko 1200.

Z tłumu kulisów zaczęły padać strzały rewolwerowe, na szczęście niecelne. Po schodkach, prowadzących na górny pokład wdzierać się zaczęły brudne postacie. Wrzaski były coraz przeraźliwsze. Strzały stały się celniejsze.

Kapitan i jeden z oficerów odnieśli rany.

Zdawało się już, że napierająca żółta tłuszcza pochłonie garstkę białych i rozszarpie ich na sztuki.

W ostatniej chwili

z pomocą zagrożonym przyszły hydranty okrętowe.

Maszyniści skierowali na tłum kulisów węże gumowe, oblewając szturmujących gorącą parą i wrzącą wodą. Wrzaski żółtych przeszły w straszliwe wycie. Kulisi, gotowani żywcem, prażeni piekielnym warem,

zlewani strumieniami wrzątku, padali jak muchy.

W parę minut potem na pokładzie drgało kłębowisko straszliwie poparzonych ciał. — Wszyscy ocaleni od tej straszliwej łaźni stłoczyli się w obłędnej trwodze na dziobie okrętu, wyjąc o litość. Niektórzy jednak, widocznie już nieprzytomni, darli się jeszcze ku mostkowi kapitańskiemu, po ciałach swych towarzyszy lub pod osłoną wiek, zerwanych z trumien. Tych „likwidować" musiały rewolwery kapitana i oficerów. W każdym razie bunt rychło stłumiono. Czas był najwyższy!

Jeszcze parę minut, a zbrakłoby w kotłach wody i pary.

Z trupami załatwiono się szybko. Powędrowały rekinom na pożarcie. Pokład zmyto, do palenisk dołożono węgla i statek ruszył w dalszą podróż. Kapitan z ręką na temblaku znowu zabrał się do kart. Z kajuty radjotelegrafisty znów popłynęły dźwięki skrzypiec, a ja mogłem dokończyć notowania uwag w dzienniku okrętowym.

„Okręt umarłych" pruł znowu spokojną toń oceanu Indyjskiego.

New.

CASINO
Dziś poraz ostatni!

Wspaniała rewja na filmie!
Tańcząca Wenus
Joan Crawford
Clark Gable
Dziś początek o 4-ej

Złóż dziś ofiarę na marynarkę wojenną

Nr. 10 Specjalny dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO" z dnia 15 kwietnia 1934 roku.

(Ciąg dalszy).

„Pilcowa pokładała w Annie wielkie nadzieje. Zdawało się jej, że córka wyrówna wszystkie niedobory umysłu matki. W chwilach samokrytycyzmu ubolewała nad swoim brakiem wykształcenia...

— Nie miałam nigdy głowy do nauki — zwierzała się nieraz mężowi — i pomimo, że ojciec był człowiekiem wykształconym, ja pozostałam prostaczką... Był to zresztą jedyny przejaw niższości, odczuwany przez Pilcową w stosunku do męża. Pilc, wzór łagodności, nigdy nie wykorzystywał tej przewagi; już w pierwszych miesiącach pożycia małżeńskiego zrozumiał, że dyskusja na ulubione tematy polityczne sprawiają żonie widoczna przykrość, to też zaniechał ich prowadzenia. Podczas kolacji jednak siedział z nieodłączną gazetą i dzielił się z żoną nowinami. Pilcowa najżywiej komentowała kronikę ślubów i zgonów, albowiem w dziedzinie genealogji odznaczała się niewyczerpanemi wiadomościami.

Wieczorem Pilc czytał na głos „Bluszcz". Wszyscy siedzieli przy stole. Genia wkładała na nos obtłuczone okulary i zaglądała w zeszyt tygodnika z poza ramienia ojca, udając, że czyta. Pilcowa zwykle trzymała na kolanach Annę, i objąwszy ją wpół, splatała palce na boku córki. Dzieci — rzecz jasna — niewiele rozumiały z wierszy nowel i artykułów. Matka zato chłonęła chciwie każde słowo, a szczególnem zadowoleniem napawały ją informacje o tem, że kobiety kształcą się, emancypują i poczynają skutecznie rywalizować z mężczyznami na wszystkich polach. W Londynie — czytał Pilc kronikę tygodnia — mis Hill rozwiązuje kwestję tanich mieszkań; Gertruda Nehring otwiera w Berlinie akademickie kursa artystyczne; holenderka, panna dr. Katarzyna von Fürsenbroek z Amsterdamu wchodzi w skład lekarskiej komisji egzaminacyjnej... Słysząc o podobnych sukcesach kobiet, Pilcowa zawsze myślała o Annie. Zdolności do języków i do muzyki oraz powaga, te charakterystyczne cechy córki urastały w mniemaniu matki do rozmiarów genjuszu... Głęboko osadzone czarne oczy Anny, podkrążone siną obwódką (która jednak często niepokoiła Pilcową) Zdawały się być zapowiedzią czegoś nieznanego i wielkiego zarazem...

Niejednokrotnie zbyt mizerny wygląd córki niepokoił Pilcową; budziły się w niej nieokreślone przeczucia i wątpliwości. Wtedy z trudem ujawniała swoją czułość.

— Aniu — pytała, a jej olbrzymia postać zginała się, jakgdyby malała, — będziesz zawsze kochała swoją mamu... matkę?

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo... ja umrę...

Wtedy matkę ściskało coś za serce. Przykładała dłoń do czoła córki i uważnie zaglądała jej w oczy. Czoło było zawsze jednakowo zimne, a oczy jednakowo rozwarte, jakby zdziwione...

Mijały miesiące. Mała Genia stawała się z dnia na dzień bardziej ruchliwa i coraz częściej śmiała się dźwięcznym dziecinnym śmiechem. Pilcowa z dumą patrzyła na młodszą córkę, zachwycając się jej nieskazitelną urodą. Matka przeczuwała, że Genia prędko stanie się samodzielna... Zdawała sobie przytem jasno sprawę z tego, że młodsza córka jest jej napoły obca i że uczucie, jakie żywi dla Geni, jest tylko miłością z obowiązku. Czyniła sobie wyrzuty, że umie cieszyć się jedynie radością Geni, natomiast nie potrafi wspólnie z nią odczuwać trosk. Dając dziecku względną swobodę, tembardziej zbliżała się do Anny.

Przed zaśnięciem, Anna długo leżała z dłonią wtuloną w dłoń matki. Pilcowa siedziała przy łóżku nieruchomo, zatopiona w mroku i rozmyślała o przeszłości, która zawsze mija niepostrzeżenie i o przyszłości, która dopiero nastąpi — nieznana i tajemnicza. Na tle przyszłych dni biegły dwie linje: linja prosta życia Geni i krzywa losu Anny. Pomiędzy temi dwiema drogami w czasie — matka widziała jak zanika linja jej własnej egzystencji, jak staje się nieznaczna, nieistotna, niesamodzielna, połączona z łożyskiem życia dzieci — niby dopływ rzeki. W mroku, sam na sam z dziećmi, gdy z jednego łóżka dobiegał równy oddech, zaś w drugiem niespokojnie poruszało się drobne ciało i zżymała się dłoń — Adela Pilc uświadamiała sobie znaczenie wielkiego słowa: macierzyństwo. Czasem tok jej myśli przerywała Anna. Siadała na pościeli i ściskając nerwowo ręce matki, mówiła: (D. c. n.).

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

PRZENIESIENIA W POLICJI.

Na stanowisko kierownika 3 komisarjatu policji mianowany został dotychczasowy kierownik 13 komisarjatu — Marcin Andziak.

Odczyty radjowe

Dzisiejszy ogród zoologiczny nie jest jak dawniej widowiskiem i zabawką tłumu. Jako główny cel ma on badanie wychowu i wymagań jakie zwierzęta stawiają pod tym względem. To też inwentarz nowoczesnych ogrodów zapełnia się dwiema drogami; pierwsza coraz rzadsza i mniej opłacająca się polega na łapaniu zwierząt w ich ojczyźnie, druga zaś wymaga wiedzy pilnej obserwacji oraz macierzyńskiego zacięcia pielęgniarskiego, a jest nią wychów na miejscu urodzonej młodzieży. W tej materji wypowie się przed mikrofonem w dniu 18. IV o godz. 17,50 dr. Jan Żabiński.

Jedną z plag gospodyń domu są mole, przynoszące nieraz wielkie straty i zniszczenie. Walka z tymi szkodnikami wymaga zorganizowanej akcji bowiem pojedyńcze ich tępienie do niczego nie prowadzi. Chcąc przyjść z pomocą paniom domu w tych tarapatach p. Janina Reklewska w pogadance radjowej udzieli szeregu zasadniczych rad w walce z molami w dniu 19. IV o godzinie 16.20. (r)

Odczyty

ODCZYT U SKARBOWCÓW

W lokalu stow. urzędników skarbowych ul. Moniuszki 4, dnia 18 kwietnia r. b. o godz. 18 p. naczelnik urzędu opłat stemplowych, Wigura — wygłosi odczyt „O opłatach stemplowych". Po odczycie odbędzie się dyskusja, w której będą poruszane wypadki i wątpliwości najczęściej spotykane w praktyce skarbowej.

Bojowe rezolucje ZZZ.

Manifestacje i strejk powszechny w dn. 1 maja

36-godzinny tydzień pracy, upaństwowienie banków i przedsiębiorstw, usunięcie z pracy obcokrajowców

W dniu wczorajszym w siedzibie zw. zaw. ZZZ. przy ul. Przejazd 40 odbył się wojewódzki zjazd delegatów wszystkich związków zawodowych ZZZ. pod przewodnictwem p. Jaworskiego. Na zjazd przybyło około 300 delegatów.

Wywiązała się długa i burzliwa dyskusja, po której zebrani powzięli następującej treści rezolucję:

Zjazd postanowił w dniu 1 maja r. b. zorganizować pochody - akademje, celem zademonstrowania i wyrażenia swego niezadowolenia z racji wyrządzonych krzywd klasie pracującej przez świat kapitalistyczny.

Zjazd postanowił
w dniu 1 maja r. b. ogłosić strejk powszechny
i wzywa wszystkich robotników do przyłączenia się do strejku i wzięcia udziału w pochodach i akademjach.

Zjazd postanowił zwrócić się do władz centralnych o rozpoczęcie zabiegów u czynników rządowych w kierunku podjęcia energicznej walki z szerzącem się bezrobociem przez
skrócenie tygodnia pracy do 36 godzin,
przez podniesienie i unormowanie płac, zgodnie z minimalnemi potrzebami robotników, za przestania dalszych obniżek płac,
upaństwowienie banków, kopalń i przedsiębiorstw,
kontroli nad całem życiem gospodarczem,
kontroli robotniczej nad produkcją,
przez udział robotników w zarządach przedsiębiorstw,
zwiększenia obiegu pieniężnego,
celem zatrudnienia większej ilości robotników przez fundusz pracy i udzielenia większych pożyczek na budownictwo drobne,
wyzwolenia gospodarczego Polski z pod władzy złota,
a więc z pod wpływu banków i kapitalistów zagranicznych.
Zjazd domaga się
usunięcia z pracy wszystkich obcokrajowców,
obniżenia pensji dyrektorów.
Zjazd równocześnie powołał do życia specjalny komitet, do którego weszli dyr. Zalewski, kierown. Kotlicka i Szwajcer. Komitet ten ma czuwać nad wykonaniem powziętych uchwał i realizować je.

Śmiertelny cios nożem w serce

17-letniej żony po błahej sprzeczce z mężem

Niezwykła tragedja w dzielnicy bałuckiej

Straszna a zarazem
niezwykła tragedja
rozegrała się w dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe w domu przy ulicy Dworskiej 32.

W domu tym od 2 tygodni zamieszkiwało młode małżeństwo 23-letni Marjan Zemrak i żona jego 17-letnia Irena.

Do wspomnianego domu małżonkowie wprowadzili się w dzień ślubu, który
odbył się przed dwoma tygodniami.

Początkowo pożycie małżonków było bardzo szczęśliwe.

W ostatnich dniach jednak między małżonkami powstawały pewne niesnaski na błahej nieustalonem tle.

W dniu wczorajszym, przy niedzieli, gdy Marjan Zemrak wrócił z miasta do domu, poprosił żonę o podanie mu obiadu, gdyż, jak twierdził, jest bardzo głodny.

Irena Zemrak oświadczyła wówczas mężowi, że obiadu jeszcze nie ugotowała i że posiłek gotowy będzie dopiero za godzinę.

Zemrak począł żonie czynić wymówki i na tem tle doszło między małżeństwam do sprzeczki.

W pewnej chwili Irena Zemrak z okrzykiem „jeśli ci się nie podoba, to weź sobie inną",
chwyciła nagle nóż kuchenny i w oczach przerażonego męża zadała sobie straszliwy cios w serce.

Zemrak rzucił się żonie na ratunek, było już jednak zapóźno.

Nim przybył zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego miejskiego,
nieszczęśliwa kobieta wyzionęła ducha na rękach swego męża.

Gdy lekarz pogotowia stwierdził zgon żony, Zemrak z okrzykiem rozpaczy
chwycił ten sam nóż,
którym zadała sobie samobójczy cios żona i usiłował również popełnić zamach samobójczy. Sąsiedzi
nie dopuścili jednak do rozpaczliwego czynu.

Rozpacz Marjana Zemraka nie ma granic.

Kilkakrotnie zemdlał

po nieudanem usiłowaniu samobójstwa i lekarz pogotowia zmuszony był udzielić mu pomocy.

Zwłoki tragicznie zmarłej Zemrakowej odwieziono do prosektorjum miejskiego, gdzie w dniu dzisiejszym zostanie dokonana sekcja.

Niezwykła tragedja ta wywołała w całej okolicy bałuckiej wstrząsające wrażenie.

Opuszczona przez męża

skoczyła z drugiego piętra na bruk

Lokatorzy domu przy ul. Zawadzkiej 12 zostali onegdaj około godziny 9 wieczorem zaalarmowani głośnym hukiem, jaki rozległ się na podwórzu tego domu.

W ciemnym kącie podwórza obok wylotu bramy przedstawił im się straszny widok. Na bruku w kałuży krwi leżało ciało jakiejś młodej kobiety.

Jak się okazało, kobieta ta popełniła zamach samobójczy, skacząc z wysokości II piętra frontowej klatki schodowej na bruk podwórza.

Wezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził wstrząs mózgu, złamanie lewej nogi oraz ogólne potłuczenia.

Denatkę niezwłocznie przewieziono do szpitala zapasowego przy zbiorni miejskiej w stanie bardzo ciężkim.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż samobójczynią jest 26-letnia Karolina Zborowska, zamieszkała w Piotrkowie przy ul. Żelaznej 7. Zborowską przed kilku dniami opuścił mąż, przyczem dowiedziała się, iż udał się on do Łodzi, pojechała więc za nim do naszego miasta.

Gdy po całodziennych poszukiwaniach nie mogła nigdzie męża odnaleźć, zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Udała się na frontową klatkę schodową, przy ulicy Zawadzkiej 12. Początkowo usiłowała skoczyć z wysokości III piętra, czego świadkiem był jeden z lokatorów domu, jednakowoż nie mogła okna tego otworzyć, zbiegła szybko na II piętro, gdzie otworzyła okno i skoczyła na bruk podwórza.

Policja prowadzi dalsze dochodzenie. (p)

Zjazd lojalnych niemców

wysłał depesze hołdownicze do p. Prezydenta, premjera i min. Becka

W dniu wczorajszym obradował w Łodzi czwarty ogólno-polski zjazd niemieckiego związku kulturalno - gospodarczego (Deutsche Kulturundwirtschaftsbund) w Polsce. W zjeździe wzięło udział ponad 100 delegatów z całego kraju. Zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz do prezesa rady ministrów. Pozatem wysłano depeszę do ministra spraw zagranicznych następującej treści:

„Zjazd wyraża panu ministrowi swoje podziękowanie za kontynuowanie i doprowadzenie do pozytywnego rezultatu dzieła, rozpoczętego już przez jego poprzednika, mającego na celu ustanowienie przyjaznych stosunków między państwami. Cieszy nas, że rząd naszego kraju nie uzależnia nawiązywania stosunków z innemi państwami oraz urzeczywistniania celu pacyfikacji Europy od formy rządzenia w poszczególnych krajach, ale, że gotów jest współpracować w służbie pokoju z każdym rządem, który ma ku temu szczerą chęć. W szczególności wyrażamy podziękowanie za to, że panu ministrowi udało się ustalić przyjazne stosunki pomiędzy naszą macierzą niemiecką, a naszą obecną ojczyzną, do czego dążyliśmy od chwili założenia naszego związku".

Zjazd dokonał wyboru nowych władz.

Kto wejdzie

do głównej komisji wyborczej?

W ciągu dnia wczorajszego na terenie naszego miasta odbywały się jedynie narady wewnętrzne w organizacjach zawodowych i politycznych na temat przygotowań do wyborów do samorządu m. Łodzi.

Do głównej komisji wyborczej wysuwani są następujący kandydaci: prezes Moskwa Jan, jako przewodniczący, mecenas Biłyk i b. wojewoda a obecnie dyrektor Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj. p. Remiszewski jako przedstawiciel władz wojewódzkich dyr. Zaleski oraz dyr. Kalinowski jako przedstawiciele samorządu.

Pozatem wysuwane są jeszcze na zastępców kandydatury pp. wiceprezesa Illinicza, adw. Chomicza rejenta Okrzy-Strzeleckiego, naczelnika Barczewskiego i naczelnika Rosseta.

Kronika pogotowia

10-LETNI CHŁOPAK UGODZONY NOŻEM

W domu przy ul. Wiznera 24 wczoraj między kilku wyrostkami doszło do bójki, w trakcie której został ugodzony nożem w głowę 10-letni Józef Szczepański.

Zawezwany lekarz pogotowia opatrzył chłopca i pozostawił go w domu w stanie silnie osłabionym.

ZATRUCIE NIEŚWIEŻEMI JAJKAMI

Zamieszkała przy ul. Maleszewskiego 54 25-letnia Helena Najdek dostała w dniu wczorajszym w godzinach porannych nagle silnych bólów żołądka.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zatrucie, spowodowane spożyciem nieświeżych jajek.

ZEMDLAŁ Z GŁODU

Przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 6 upadł w dniu wczorajszym z głodu 49-letni Józef Winiarski, bez stałego miejsca zamieszkania.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Winiarskiego do szpitala zapasowego przy zbiorni miejskiej.

TEATR ROZMAITOŚCI
(dawn. Teatr Miejski)
Cegielniana 27, tel. 112-25.
Ostatni tydzień
Gościnnych występów teatru
Ararat
Kier. Art. M. Broderson
Dziś, w poniedziałek
pierwsze ulgowe przedstawienie
dla pracującej inteligencji
Przebojowy program p. n.
Hymł Efn Zych
Conferencier Władysław Godik.
Ceny od 70 gr. do zł. 2.20

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Dziś „Pan z towarzystwa" Hasenclevera.

TEATR POPULARNY

Dziś „Cnotliwa Zuzanna" Gilberta.

ARARAT

Dziś rewja pt. „Hymł efn zych".

DZISIEJSZE KONCERTY

Występy radjowe czołowych artystów teatrów rewjowych stolicy cieszą się dużem wzięciem wśród szerokich warstw radjosłuchaczów. Z kolei dzisiaj o godz. 16,30 w audycji muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry teatru „Cyganerja" wystąpi niezawodny w swym dowcipie, Ludwik Lawiński w repertuarze piosenek i monologów.

O godz. 17,40 wystąpi w radjo młoda, nadzwyczaj utalentowana pianistka łotewska, Velta Vait. W programie krótkiego recitalu — Sonata Es-dur Mozarta, dwie bajki łotewskiego kompozytora, Medinsa, oraz kilka drobnych utworów o charakterze wirtuozowskim.

W miesiącu bieżącym przypada szósta rocznica śmierci znakomitego kompozytora; wielkiego artysty i pedagoga, Henryka Melcera. Bogata jego spuścizna kompozytorska pomimo wielkiej wartości, niezbyt często znajduje się w programach koncertowych, a to ze względu na wysoki swój poziom, wymagający nieprzeciętnych wykonawców. W związku z tą rocznicą Polskie Radjo organizuje dzisiaj o godz. 20.00 wieczór poświęcony jego twórczości. W programie Koncert fortepianowy E-moll i drobne utwory fortepianowe w wykonaniu Maryli Jonasówny, oraz pieśni, które z towarzyszeniem orkiestry odśpiewa artystka operowa Maryla Krzywiec. Dyryguje kapelmistrz Adam Dołżycki. Koncert poprzedzi słowem wstępnem prof. Stanisław Niewiadomski (r)

GŁOS SPORTOWY

Łódź, dnia 16 kwietnia 1934 r.

Nowy rekord świata Walasiewiczówny

NOWY JORK, 15. 4. (PAT). — W narodowych mistrzostwach lekkoatletycznych kobiet w Brooklynie, znakomita nasza lekkoatletka Walasiewiczówna ustaliła nowy rekord światowy w biegu na 200 metrów, uzyskując wspaniały czas 26 sekund. Rekord dotychczasowy należał również do Walasiewiczówny a czas jego wynosił 26,2 sek.

Ponadto Walasiewiczówna startowała w biegu na 50 mtr. zajmując piewsze miejsce w 7 sekund

Anglja-Szkocja 3:0

LONDYN, 15. 4. (PAT). Londyn przeżył w dniu dzisiejszym istny najazd szkotów, którzy przybyli do stolicy W. Brytanji na mecz piłkarski Szkocja — Anglja w liczbie około 30.000. Ogółem przyglądało się meczowi około 80.000 widzów. Zwyciężyła drużyna angielska w stosunku 3:0 (1:0).

Dr. Lustgarten ustąpił

Wiadomość o złożeniu legitymacji przez jednego z najlepszych polskich sędziów piłkarskich, dr. Lustgartena potwierdza się. Wycofanie się z czynnego życia sportowego dr. Lustgartena wywołało wielkie wrażenie w świecie sportowym. Narazie nie jest wiadomem, co skłoniło dr. Lustagartena do rezygnacji z funkcji którą z takiem powodzeniem od tylu lat sprawował.

Mecze piłkarskie w kraju

ŚLĄSK — KRAKÓW 3:0 (1:0)

W dniu wczorajszym odbył się w Katowicach międzymiastowy mecz piłkarski Śląsk — Kraków, który zakończył się zwycięstwem Śląska w stosunku 3:0 (1:0). Śląsk był drużyną znacznie lepszą i na zwycięstwo w zupełności zasłużył. Widzów 4 tysiące. Sędzia p. Gruszcz.

LWÓW — PRZEMYŚL 3:1

W dniu wczorajszym odbył się We Lwowie międzymiastowy mecz piłkarski Lwów — Przemyśl, który zakończył się zwycięstwem Lwowa w stosunku 3:1. Bramki dla Lwowa zdobyli: Zimmer 2 i Borowski. Widzów 2 tysiące.

W dniu wczorajszym odbyły się następujące mecze piłkarskie w kraju:

W Warszawie: Hapoel — Sarmata 5:2 i Czarni — Elektryczność 1:1.

W Krakowie: Wisła Ib. — Cracovia Ib. 2:2, Grzegórzecki — Zwierzyniecki 1:0.

W Poznaniu: HCP — Legja 5:1. Warta — Ostrowiecki 10:0. Warta wystąpiła w pełnym składzie ligowym.

Finał bokserskich mistrzostw Europy

Zehetmeyer znockautował Antczaka

W ogólnej punktacji zwyciężyły Węgry, przed Anglją, Niemcami i Polską

BUDAPESZT, 15 IV. (PAT). W niedzielę wieczorem rozegrane zostały w Budapeszcie finały bokserskich mistrzostw Europy. Mistrzostwa Europy w poszczególnych wagach zdobyli następujący zawodnicy:

W wadze muszej Palmer (Anglja), bijąc Kubinyi'ego (Węgry).

W koguciej Enecke**s** (Węgry) po zwycięstwie nad Cederbergiem (Szwecja).

W piórkowej Kaestner (Niemcy) po wypunktowaniu Frigyesa (Węgry).

W lekkiej Faccini (Włochy), bijąc Harangi'ego (Węgry).

W półśredniej Mc. Cleave (Anglja) po wygranej z Vargą (Węgry).

W średniej Szigetti (Węgry) po zwycięstwie nad Majchrzyckim (Polska). Polak walczył doskonale i zasłużył conajmniej na remis.

W półciężkiej Zehetmayer (Austrja) po znokautowaniu w drugiej rundzie Antczaka (Polska).

W ciężkiej Baergund (Finlandja), bijąc Rungego (Niemcy).

Ogółem polacy zajęli dwa drugie miejsca i trzy trzecie.

W ogólnej punktacji zwyciężyły Węgry, 22 punkty (dwa pierwsze miejsca i cztery drugie), 2) Anglja 12 pkt. (dwa pierwsze miejsca i jedno trzecie), 3) Niemcy 12 pkt. (jedne pierwsze, jedno drugie i jedno trzecie miejsce), 4) Polska 12 punktów (dwa drugie i trzy trzecie miejsca).

Najatrakcyjniejsza gwiazda świata

w największym filmie

„Nie jestem aniołem"

W roli męskiej

Gary Grant

Następny program

Grand-Kina

Sędziowanie w Budapeszcie

W kołach sportowych Budapesztu panuje przekonanie, podzielone przez kierownictwo polskiej ekspedycji bokserskiej, że podobnie jak Seweryniaka skrzywdzono i Rogalskiego, który w półfinale miał widoczną przewagę nad swoim przeciwniekiem Cederbergiem.

Wogóle sędziowie czescy, niemieccy i węgierscy odnosili się wyraźnie nieprzychylnie do naszych zawodników i gdy ich przewaga nie była przygniatająca, starali się wszelkimi siłami wyeliminować polaków. Kierownik polskiej ekspedycji dyrektor Baranowski musiał zużyć wiele sił i energji, aby różne zakulisowe machinacje udaremnić.

Najbliższe mecze ligowe

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną dalsze mecze o mistrzostwo ligi. Kalendarzyk rozgrywek przewiduje aż pięć spotkań z czego jedno przypada na grunt łódzki.

Mianowicie ŁKS zmierzy się z Podgórzem. Będzie to pierwszy występ ligowy Podgórza na terenie Łodzi. Dotychczas drużyna ta jest nam niemal nieznaną, jeśli nie brać pod uwagę jednego meczu o wejście do ligi w samem zaraniu jej powstania.

Pozatem we Lwowie gra Cracocia z Pogonią, w Warszawie Legja z Garbarnią, w Siedlcach Strzelec z Wartą, a w Krakowie Wisła z Polonią.

Nowinki sportowe

W kolarskim biegu naprzełaj w Warszawie na dystansie 18.5 klm. zwyciężył Kielbasa w czasie 40 m. 16 sek. przed Głowackim. Lipiński zajął piąte miejsce, zaś Michalak siódme.

* * *

Na Śląsku odbyły się szermiercze mistrzostwa Polski w kategorji panów kl. B. W walce na florety tytuł mistrza zdobył Kaczmarek ze Śląska przed łodzianinem Panasiem (ŁKS). W szpadzie pierwsze miejsce zajął Jankowski (Kl. Szerm.)

* * *

W Warszawie odbyły się pierwsze mecze tennisowe z udziałem czołowych tennisistów polskich i trenera Bolsano. W grach pojedyńczych Maks Stolarow pokonał Witmana 6:3 i 6:4 i Hebda trenera Bolsano 10:8. 6.2, w grze podwójnej para Hebda, Wittman pokonała parę Stolarow, Tloczyński 6:3, 6:2

* * *

W Katowicach odbył się bieg na przełaj na dystansie 5.200 m., w którym wzięło udział 458 zawodników. Zwyciężył Orłowski w czasie 17.31 przed Fjalką i Hartlikiem. Pozatem odbył się bieg dla kobiet na 1800 m., w którym zwyciężyła Szuastówna 10.01.

* * *

W Warszawie na zawodach lekkoatletycznych AZS zostało uzyskanych kilka dobrych wyników. Pławczyk rzucił dyskiem 40.88 m. skoczył wdal 6.57, zaś Zieleniewski rzucił kulą 13.75 m.

* * *

W biegu naprzełaj o mistrzostwo okręgu w Warszawie na dystansie 4.5 klm. zwyciężył Jurkowski w czasie 14.58,2 przed Duplickim.

Otwarcie sezonów motocyklowego i kolarskiego w Łodzi

W dniu wczorajszym odbyło się w Łodzi otwarcie sezonów motocyklowego i kolarskiego. Zbiórka motocyklistów odbyła się na Placu Dąbrowskiego, skąd ulicami miasta udali się uczestnicy na wycieczkę do Rudy Pabjanickiej. W wycieczce najliczniej reprezentowany był ŁKM (ok. 50 maszyn).

Otwarcie sezonu kolarskiego odbyło się w Pabjanicach, przyczem na uroczystość złożyło się nabożeństwo w kościele oraz wyścig kolarski dla zawodników, którzy dotychczas nie zdobyli nagród.

Biegi o mistrzostwo zw. strzeleckiego

W dniu wczorajszym odbyły się na Polesiu w Łodzi biegi o mistrzostwo okręgu związku strzeleckiego. W grupie starszych w biegu na 5 klm. przy 40 startujących zwyciężył Walerysiak (oddz. Monopol Sp.) 17,43,4 przed Gubańskim (I oddz.) 18,49,2 i Ogórkiem (Zdr.). W grupie młodszych na 20 startujących zwyciężył Gorusa (Monopol) 10.54.4 przed Świeżyńskim (Zdrowie) — 11,01,2 i Kordasiakiem (Oddz. III) 11,03,6. Wszyscy biegi ukończyli. Organizacja zawodów dobra.

Mecz pływacki AZS. — ŁKS. 30:18

W dniu wczorajszym odbył się w basenie zgierskim mecz pływacki AZS — ŁKS, który zakończył się zwycięstwem AZS (Warszawa) w stosunku 30:18. Na meczu tym padło parę bardzo dobrych wyników, które jednak ze względu na nieprzepisowe rozmiary basenu nie mogą być oficjalnie zatwierdzone. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: w biegu 100 m. stylem grzbietowym 1) Jastrzębski (AZS) przed Ginterem (ŁKS), 200 m. stylem klasycznym: 1) Jastrzębski przed Ginterem, 100 m. stylem dowolnym: 1) Szwankowski przed Olszewskim, 200 mtr. klasy II: 1) Pietrzykowski (AZS) przed Wojtkowskim (ŁKS). Sztafety 3x50 mtr. stylem zmiennym i 5x50 mtr. stylem dowolnym przyniosły zwycięstwo AZS.

Pozatem odbyły się skoki pokazowe z udziałem mistrzyni Polski, dr. Kokali-Kowalewskiej i zawodników warszawskich

Rep. Polski--Warszawa 2:0 (1:0)

Rewelacyjny Wilimowski najlepszy na boisku

Na stadjonie Legji rozegrany został wczoraj mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a reprezentacją Warszawy. W ostatniej chwili w składzie reprezentacji Polski zaszła zmiana i w miejsce Niechcioła, który uprzednio wyznaczony był do reprezentacji, zagrał w ataku na lewem skrzydle Król.

Przebieg zawodów wykazał przewagę reprezentacji Polski i gra z małymi wyjątkami toczyła się na polu Warszawy.. W pierwszej połowie już w trzeciej minucie pierwszą bramkę dla reprezentacji Polski zdobył nieuchronnym strzałem Artur i wynik ten utrzymuje się do przerwy, mimo, iż warszawianom nadarzały się okazje do wyrównania.

W drugiej części meczu drugą bramkę uzyskuje Wilimowski. W drużynie reprezentacyjnej bardzo dobrze grał Martyna oraz młody Wilimowski, który był najlepszym graczem na boisku. W drużynie warszawskiej dobry był Szczepaniak, który tym razem grał w ataku, oraz obrońca Pawlak. Dobra też była linja pomocy. Początkowo projektowano, by w reprezentacji Warszawy atakiem kierował Nawrot, lecz kontuzji, jakiej doznał na treningu, nie zdołał on jeszcze wyleczyć. Zainteresowanie zawodami znaczne. Widzów około 6,000.

Trzecia rozgrywka Widzew - RKS

zadecyduje o tytule robotniczego mistrza Polski

Drugi rewanżowy mecz finałowy o mistrzostwo drużyn robotniczych w Polsce który został rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Widzewa, zakończył się tym razem zwycięstwem Widzewa w stosunku 2:1 (1:0)

Po gościach znać było zmęczenie spotkaniem rozegranem poprzedniego dnia z Union - Touringiem i dlatego w drugiej połowie meczu nie potrafili utrzymać tempa. Do przerwy RKS grał dobrze i miał nawet więcej z gry, jednak gubił się w sytuacjach podbramkowych. Widzewowi udaje się zdobyć prowadzenie z rzutu karnego, egzekwowanego przez Głogowskiego.

W drugiej połowie sytuacja zmienia się na korzyść Widz. Goście, jak już nadmieniliśmy, nie wytrzymali tempa i łodzianie opanowują sytuację, energicznie atakując. Kończy się na jeszcze jednej bramce, zdobytej dla Widzewa przez Bończyka. Od większej porażki uchroniła RKS. dobra gra bramkarza i prawego obrońcy. W Widzewie cały zespół był dość wyrównany, zaś u ślązaków poza bramkarzem i prawym obrońcą dobrzy byli skrzydłowi i Sonntag na środku ataku. Sędziował p. Stępień. Publiczności 1500 osób.

Hakoah pozyskał Bernsteina

lecz wydział gier i dyscypliny nie chce potwierdzić zgłoszenia

Gotowość przystąpienia do Hakoahu wyraził znany w Łodzi piłkarz Bernsztein, który ostatnio grał w poznańskiej Legji. Jak się okazuje do zmiany barw klubowych zmusiło Bernszteina wrogie stanowisko prasy poznańskiej z osławionym „Kurjerem Poznańskim" na czele, który stale atakował klub Legję i podkreślał, że Bernsztein jest jedynym żydem w mistrzowskiej drużynie Poznania.

Ambitny piłkarz zażądał zwolnienia. Legja nie stawiała trudności i Bernsztein podpisał zgłoszenie dla barw Hakoahu. Tymczasem zgłoszenie to zakwestjonował wydział gier i dyscypliny. Trudno narazie ustalić przyczyny, jakie przemawiały przez wydział, nie ulega jednak kwestji, iż jeśli okręg poznański nie miał nic przeciwko przeniesieniu się Bernszteina, tembardziej władze łódzkie nie powinny mieć jakichkolwiek objekcji.

Rozumie się, iż Hakoah nie mógł się z tem pogodzić i odwołał się do zarządu ŁOZPN. Sprawa ta będzie rozpatrywana na dzisiejszem posiedzeniu. Wtajemniczeni mówią, iż decyzję wydziału spowodowali członkowie konkurencyjnego dla Hakoahu klubu, zapominając jednocześnie, iż sami korzystają z usług zamiejscowych zawodników, którzy po raz pierwszy grają w tym sezonie w Łodzi, a do których wydział gier i dyscypliny jakoś nie uważał za właściwe stosować przepisu o karencji.

Sądzimy, iż niezrozumiała decyzja ta zostanie odpowiednio przez zarząd ŁOZPN skorygowana, zwłaszcza, że korekta taka wpłynie tylko na większe zainteresowanie się zawodami o mistrzostwo.

„PALACE" Kino Teatr
Początek o g. 4-ej
Dziś poraz ostatni! Ceny zniżone
zł. 1.09, 1.50 i 2.20
Perła polskiej produkcji filmowej
„Kocha... Lubi... Szanuje..."

Jutro premjera w kinie „PALACE"
najwspanialszej komedji produkcji austrjackiej p. t.
CSIBI

Grand-Kino
Początek o godz. 4-ej
Ostatnie dni!! wyświetlania szampańskiej komedji w wersji niemieckiej p. t. Książe z Arkadji
Liana Haid, Willy Forst w rolach głównych • Ceny zniżone: zł. 1.09, 1.50 i 2.20.- • Nadpr.: Tygodnik Paramountu i P. A. T.

ŁTSG. i ŁKS. narazie bez konkurencji

Pierwsze zwycięstwo kaliszan--Tabela zmieniła marudera

Cztery mecze nie zmieniły układu sił w tabeli. Nadal na czołowych lokatach znajdują się ŁTSG. i SKS., które wczoraj odniosły zwycięstwa. Leaderzy tabeli mają równą ilość zdobytych punktów i równą ilość straconych, bardziej jednak imponujące cyfrowo zwycięstwa odnosiło ŁTSG., ma też ono lepszy stosunek bramek.

Na trzeciem miejscu utrzymał się Widzew, gdyż WKS., remisując z ŁKS. nie zdołał szans wyrównać. Tabela zmieniła tylko swego marudera. Miano to, po wczorajszym dniu, przypadło Wimie, która przegrała czwarte z kolei spotkanie i nie zdobyła ani jednego punktu, podczas gdy Kaliski K. S. może się pochwalić swem pierwszem zwycięstwem. Sądząc jednak z formy Wimy można przypuszczać, iż po niezczególnym starcie nastąpi wkrótce lepszy okres.

Kolejność drużyn w tabeli jest następująca:

TABELA MISTRZOSTW KLASY A:

1. ŁTSG.	7	4	19:2
2. SKS.	7	4	12:4
3. Widzew	5	3	7:3
4. U.-Touring	4	3	4:1
5. WKS.	4	4	8:5
6. ŁKS.Ib	4	4	4:10
7. Hakoah	3	4	7:15
8. Makabi	2	4	5:10
9. KKS.	2	4	2:12
10. Wima	—	4	3:9

Ł. K. S. I b — W. K. S. 1:1 (0 : 0).

Mecz rozegrany w dniu wczorajszym zakończył się wynikiem remisowym. ŁKS.I b wystąpił niemal w pełnym składzie ligowym (bez Króla), pomimo to nie mógł osiągnąć zwycięstwa i WKS. był przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

Pierwsza połowa mija bezbramkowo, aczkolwiek stroną częściej atakującą jest ŁKS. W połowie tej wyróżnił się bramkarz WKS. Pisarski, który wyłapywał szereg groźnych strzałów. Po przerwie pierwsza bramka padła dopiero w 20-ej minucie ze strzału Tadeusiewicza. Wyrównanie pada w 27 min. przez Spałka po rzucie wolnym. W dalszym ciągu meczu kilka bardzo dogodnych sytuacji zostaje przez Stolarskiego dla WKS. niewykorzystanych, gdyż piłka poszła na aut. Na wyróżnienie w WKS. zasłużyli: bramkarz Pisarski oraz Lenart w pomocy W ŁKS. nieźle spisał się Karaś na obronie oraz Miller w ataku. Sędziował p. Rymer. Przedmecz rezerw przyniósł zwycięstwo WKS. w stosunku 4:1.

S. K. S. — WIMA 2:1 (2:1).

Gra naogół równorzędna toczyła się ze zmienną przewagą. SKS. przeważał jedynie w pierwszych 10 minutach, co też wykorzystał strzelając dwie kolejne bramki: w 7-ej minucie przez Ślązaka i 10-ej minucie przez Francmana.

Następnie dochodzi do głosu Wima, uzyskując w 5 minut później ładną bramkę w prawy róg ze strzału Belenia, który był najlepszym graczem swej drużyny. Po przerwie gra toczy się w dalszym ciągu ze zmienną przewagą, przyczem wynik nie ulega już zmianie na skutek dobrej gry tyłów obu zespołów. Dodać należy, że Wima pomimo porażki, grała dobrze, a jedynie niedysponowana była prawa strona ataku. Wynik powinien być remisowy. W SKS. dobrzy byli: bramkarz, Kudelski w obronie i Ślązak w ataku. W Wimie na wysokości zadania stali: Boleń i Falkowski w bramce — po przerwie. Sędziował dobrze p. Andrzejak. Przedmecz rezerw: 5:4 dla SKS.

K. K. S. — MAKABI 2:1 (1:0)

Pierwszy mecz rozegrany w Kaliszu między miejscowym KKS. a łódzką Makabi przyniósł pierwsze zwycięstwo K K. S. w mistrzostwach. Gospodarze już w 15 min. zdobyli prowadzenie z rzutu karnego, podyktowanego za faul. Egzekutorem tej bramki był Cichecki. W 5 minut później sędzia dyktuje rzut karny dla Makabi, jednak Chumec strzela prosto w ręce bramkarza. W połowie tej Makabi nie wyzyskuje jeszcze jednej „murowanej" okazji, a mianowicie Synaderka nie trafia do pustej bramki.

W drugiej połowie kaliszanie zdobywają drugą bramkę wskutek samobójczego strzału Pomerencenbluma. W 30 minucie Rotapel zdobywa bramkę dla Makabi i wynik 2:1 utrzymuje się do końca meczu pomimo iż w ostatnim kwadransie łodzianie mają przewagę. Sędziował p. Winiarski.

MISTRZOSTWA KLASY B.

Wyniki wczorajszych meczów o mistrzostwo łódzkiej klasy B. były następujące:

Sokół (Zgierz) — Sztern 6.0 (3:0) Niespodziewana wysoka porażka Szternu. Bramki dla Sokoła zdobyli: Lebrecht 3, Ryszewski 2, Wesołowski 1 i jedna samobójcza. Gra ostra, chwilami b. brutalna.

Pozatem Bar Kochba pokonała IKP 1:0 i Huragan zwyciężył Tur 3:2.

Aljechin prowadzi

w turnieju z Bogoljubowem

BERLIN, 15. 4. (PAT). Piąta partja turnieju o światowe mistrzostwo szachowe pomiędzy Aljechinem a Bogoljubowem, rozegrana w Villingen zakończyła się wynikiem nierozstrzygniętym. Stan turnieju przedstawia się obecnie: Aljechin (2 wygrane i 3 nierozstrzygnięte) 3 i pół pkt., Bogoljubow 1 i pół punktów.

Kurpesa prowadził

od atartu do mety

W dniu wczorajszym odbył się z boiska Wimy bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu na dystansie ok. 5 klm. Startowało w biegu 23 zawodników, z których przybyło do mety 18. Zwyciężył z łatwością bez konkurencyjny Kurpesa (Strzelec Zgierz) w czasie 15,02,4 przed Jańczykiem (Zjednoczone) 15,53,4, Gralewskim (Geyer), Polakiem (ŁKS), Chrzanowskim (Wima) Stelmachem (ŁKS), Lisem (IKP), Wróblewskim II (ŁKS), Deką (Geyer) i Bogdańskim (ŁKS). Kurpesa prowadził od startu do mety.

„HYGIENA"
Łódź, Andrzeja 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, froterowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę
Ceny niskie.
Tel. 108-47 pryw. firmy RESTEL
Czynny do godz. 7-ej.

Zmiany w tabeli stacji

zaprowadziła konferencja radjowa w Genewie

Jak już donosiliśmy, w Genewie zakończyły się tygodniowe obrady międzynarodowej unji radjofonicznej. Przemówienie wstępne wygłosił prezydent unji, wiceadmirał sir Charles Carpendale, wspominając pamięć tragicznie zmarłego króla Alberta, który równocześnie był zamiłowanym radjosłuchaczem. Belgijski delegat M. Knypers podziękował wzruszony za wyrazy hołdu dla bohaterskiego króla.

Nowy podział fal długich

Po tym wstępie unja przystąpiła do obrad nad porządkiem dziennym, a zwłaszcza podziałem fal długich. Nowy plan przewiduje, że Radio - Paris będzie oddalone od Moskwy I o 8 kc., czyli rosyjska stacja będzie pracować z częstotliwością 174 kc. Postanowienie to jest prowizoryczne, gdyż jak oświadczono oficjalnie ze strony francuskiej, wieża Eiffel porzuci w krótkim czasie długie fale, zgodnie z planem lucerneńskim przejdzie na fale krótkie. Do czasu zniknięcia wieży Eiffla z pasma fal długich, stacja ta pracować będzie wieczorem ze zmniejszoną mocą i kończyć będzie swą pracę około godz. 21. Drugą ważną zmianą w podziale fal długich między poszczególne stacje jest to, że Oslo przyjmie częstotliwość 262 kc. Największą trudność sprawia podział fal od 208 kc. do 232 kc. między pięć stacji, gdyż według obliczeń w paśmie tem mogą się zmieścić tylko cztery stacje. Propozycje unji idą w tym kierunku, aby falami o częstotliwości 208 kc., 216 kc., 224 kc. i 232 kc. podzieliły się Charków, Mińsk, Motala, Warszawa i Reykyawyk w ten sposób, że stacja islandzka, jako najbardziej oddalona od Sowietów, będzie pracować na wspólnej fali z jedną ze stacji rosyjskich. Co do ustalenia fal między Motalą, Warszawą, Mińskiem i Charkowem — unja poleciła wszcząć radjofonjom sowieckim, szwedzkim i polskim bezpośrednie rokowania w ramach modus vivendi.

Charakterystyczną jest rzeczą, że nowe modus vivendi w pasmie fal długich nie przewiduje miejsca dla radjostacji luxemburskiej, która obecnie prawem kaduka pracuje na falach długich.

Szczegóły nowego podziału

Skuteczność nowego podziału fal zależy od rozmów dyplomatycznych między poszczególnymi krajami. W każdym razie plan ten umożliwia czysty odbiór audycji, gdyż przedział między falami poszczególnych olbrzymów wynosi przeciętnie 9 kc. Zresztą chodzi tu tylko o „obraz eksperymentalny", którego realność wykaże życie. Odnosi się to zwłaszcza do stacji Brassów (Rumunja) i Huizen (Holandja), które pracują na tej samej fali 1888 mtr. Próby wykażą, czy mimo oddalenia geograficznego stacje te nie przeszkadzają sobie wzajemnie.

Teorja wymaga, aby stacje oddalone były od siebie o 10 kc. W pasmie fal długich jest to jednak niemożliwe z powodu wielkiej ilości stacji. Niektóre oddalone są od swych sąsiadów o 9 kc., inne o 8 kc., a stwierdzono nawet, że Brassow i Huizen oddalone są od Kowna tylko o 5 kc. Coprawda nowy plan zawiera także i taką odległość, jak Leningrad i Oslo, których fale różnią się od siebie o 14 kc.

W ciągu lata nowy plan będzie sprawdzany w praktyce, a następna sesja międzynarodowej unji radjofonicznej, która odbędzie się w Londynie w dniach od 12 do 20 czerwca r. bież. ustali definitywnie podział fal długich między zainteresowane radjostacje.

Komisja techniczna unji omawiała również kilka bardzo specjalnych problemów technicznych, które będą przedłożone do aprobaty międzynarodowemu komitetowi badania radjokomunikacji we wrześniu r. b. w Lisbonie. Chodzi tu o pewne zagadnienia w sprawie używania anten kierunkowych, odstępów częstotliwości między stacjami, zagadnienie fadingów, sposoby wyeliminowania przeszkód w odbiorze radjowym i t. p.

Inne postanowienia

Komisja prawna oraz komisja zbliżenia między narodami, które również zebrały się w Genewie, rozpatrywała sprawę propozycji rewizji konwencji międzynarodowej co do praw autorskich, sprawę stosunków między radjofonją a wytwórcami płyt, wreszcie pewną ilość problemów o charakterze międzynarodowym, ściśle związanych z rozwojem radjofonji, jako warsztatu pracy dla ogółu.

Obrady międzynarodowej unji radjofonicznej są zawsze pożyteczne, gdyż sprawy radjofonji udaje się w przeważnej większości wypadków załatwić z pożytkiem dla radjoabonentów.

Pod koniec obrad raz jeszcze stwierdzono, że międzynarodowa unja radjofoniczna nie jest organizacją polityczną i musi stać daleko od wszelkiego rodzaju sporów natury politycznej. Międzynarodowa unja radjofoniczna jest organizacją, która służy pokojowemu rozpatrywaniu zagadnień radjofonji na płaszczyźnie artystycznej, prawnej i technicznej, zwłaszcza w dziedzinie programów radjowych.

Następne posiedzenie unji radjofonicznej odbędzie się w Londynie dnia 12 września r. bież. Na posiedzeniu tem obecny będzie również naczelny dyrektor Polskiego Radja, dr. Zygmunt Chamiec. (r)

Kino-teatr „ROXY“
Narutowicza 20.

Dziś i dni następnych

wspaniały podniebny dramat reżyserji Alberta de Courwilla

„F-13“
(Eskadra Junaków)

z demoniczną Gina Manes jako Kobieta-Szpieg i Gastonem Modot. Wielki film produkcji francuskiej 1933-34 r.

Dziś początek o godz. 4-ej.

PIEGI ZNIKAJĄ

Przy stosowaniu kremu Preciosa, spostrzeże Pani, że skóra Jej twarzy staje się z dnia na dzień bielszą i delikatniejszą. Piegi zostały usunięte, a cera nabrała świeżego młodzieńczego wyglądu. Zrobił to znakomity, niezastąpiony Krem Preciosa,

krem PRECIOSA „PERFECTION“

Choroby zwierząt
(Specjalność— psy domowe)
Lekarz medycyny weterynaryjnej
M. A. Reich
przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p.
Nawrot 1a, II p. Tel. 175-77
Ceny lecznicowe.

LITERACKIE porady i oceny. Opracowanie artykułów, poblikacji. Łąkowa 10, m. 30. —30

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „J. A. Grinstein i S-ka“ na mocy art. 514 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, których należności zostały przyjęte do masy, aby w dniu **21 kwietnia 1934 r.** o godz. **12** w poł. stawili się w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, sala III, celem wysłuchania sprawozdania syndyka tymczasowego o stanie upadłości, zawarcia układu, lub związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Syndyk tymczasowy
Adwokat **Henryk Landau**
Łódź, Piotrkowska 58.

Naprawa piór wiecznych wszelkich systemów w ciągu 24-ch godzin. Części zapasowe na miejscu. Warsztaty własne. A. J. Ostrowski S-cy ŁÓDŹ Piotrkowska Nr. 55

NIE EKSPERYMENTUJ! LECZ ŻĄDAJ „OLLA“ „PREZERWATYWY...?!

REKLAMA MIAŻDŻY KRYZYS

Reklamą zdobędziesz świat! Ogłaszajcie się tylko przez akwizycję ogłoszeń FUCHSA, Piotrkowska 50, tel. 121-36

Niema już złej cery!

Racjonalne masaże i pielęgnowanie odpowiednimi środkami wyszlachetnia i wydelikatnia naskórek, oraz usuwa pryszcze, zmarszczki etc.

Institut de Beauté
Roma
Piotrkowska 121
poprzeczna oficyna, I piętro.
Tel. 155-55

„PRACA“

Kursy Zawodowe Żeńskie przy Tow. Szerzenia Pracy Zawodowej wśród Kobiet Żyd.
Wólczańska 21, tel. 167 15
przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. **Sztuka stosowana-hafciarstwo**
2. **Krawiectwo damskie-krój**
3. **Gorseciarstwo- krój**
4. **Modniarstwo-kapelusze**
5. **Bieliźniarstwo- krój**
6. **Ondulacja**
7. **Manicure**

Sekretarjat czynny w godz. od 9—13 i 15—19.

ZŁOTO, SREBRO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Magazyn jubilerski **I. Fijałko, Piotrkowska 7.**

POSZUKIWANE słoneczne, 2 duże pokoje z kuchnią (wygoda) na I—II p. w południ. części miasta. Oferty sub. „Czysty, cichy dom“. 518-5

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie“

Żeromskiego 74. róg Kopernika, tel. 129-88

Dziś wielka premjera! **Najnowsza nieśmiertelna kreacja**

Sylvji Sidney p. t. Jennie Gerhardt
(Zaułki życia)

Film ten osnuty na tle głośnej powieści **Teodora Dreisera,** świetna inscenizacja MARIONA GERINGA

Następny program: *Gdybym miał Miljon*

METRO Przejazd 2

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 85 gr., II m. 1.09 I m. — 1.30.

DZIŚ PREMJERA! Wspaniała francuska komedja

PAPRYKA

W roli gł. **Rene de Zilahy** oraz **René Lefebvre**

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy

Passe-partouts i bilety ulgowe, prócz urzędowych, nieważne

ADRIA Główna 1

Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr. nast. III m. 54 gr., II m. 85 gr. I m. — 1.09.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnoszenie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): I-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsc 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia matrymonialne i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.

Redaktor: **Eugenjusz Kronman.** Za Wydawnictwo odp. Eugenjusz Kronman. „Prasa“, wydawnicza sp. z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101